

RZĄSK



RADOMSKI TYGODNIK OBRAZKOWY.

Wychodzi we czwartek każdego tygodnia.

Nr 4.

25 stycznia 1917 r.

Rok II.

„ODEON” Pierwszorzędny
Kinematograf

Lubelska 15 (Hotel Rzymski).

Program od dnia 24 stycznia 1917 r.

WOJNA MIŁOŚCI

wysmienita komedia w 2-ch częściach.

Zemsta konkurenta

dramat w 1-ej części.

MAGICZNE RÓŻE

fantazja.

Z dni Henryka III

epizod historyczny w kolorach.

Tow. „DOM TOWAROWY”

poleca

Gwoździe z Rrucowa
po cenach niskich.

Magazyn Zjednoczonych Stolarzy
w Radomiu, Plac 3 Maja Nr. 1.

Poleca duży wybór mebli gotowych, garniturów i różnych fantazyjnych przedmiotów, wyrabianych li tylko we własnych zakładach. Przyjmuje obstalunki na roboty stolarskie i tapicersko-dekoracyjne, na roboty budowlane i kościelne od najskromniejszych do najwykwintniejszych, tak z własnych, jak i powierzonych materiałów. Odnawia antyki z wiernym zachowaniem stylów. Wszelkie wyroby, wychodzące z naszego Magazynu, są wykończone dokładnie i z wyborowego materiału.

Ceny przystępne, lecz jedynie za gotówkę.

Posiadamy na składzie: meble gięte, dywany, portjery, lustra, marmury, galanterje i t. p. przedmioty drobne w zakres umebłowania wchodzące, z różnych fabryk, po cenach fabrycznych.

O szkolnictwo rzemieślnicze.

Przy rozważaniu budżetu wydziału szkolnego w Warszawie, radny Mencil poruszył w radzie miejskiej bardzo palącą i doniosłą dla naszych stosunków sprawę szkół rzemieślniczych wieczornych i kursów zawodowych.

Szkolnictwo rzemieślnicze nie tylko w Warszawie, lecz i w całym kraju jest zaniedbane. Rosjanie nie troszczyli się o te szkoły, tak, jak i o inne, a nawet gorzej, bo traktowali je — twierdzi p. Mencil — po macoszemu, obsadzając po części najgorszymi nauczycielami, bardzo często policyjnymi urzędnikami, którzy się starali zabijać duszę polską i deprawować młodzież, zmuszając z konieczności, do tych szkół uczęszczać.

Szkoły niedzielno - rzemieślnicze dawny magistrat utrzymywał z kar, nakładanych na majstrów za nieregularne posyłanie uczniów. Ściąganie tych kar następowało po części w kilka lat po odejściu ucznia z terminu; z tych powodów majstrowie byli pozabawieni ścisłej kontroli. W takich warunkach szkoły rzemieślniczo-niedzielne dawały ujemne rezultaty.

Wykształcenie rzemieślników ma pierwszorzędne znaczenie nie tylko dla miasta, ale i dla kraju całego. Rzemiosło jest podstawą dobrobytu ogólnokrajowego, jest też początkiem przemysłu, a zatem, ażeby mieć rodzimy przemysł; trzeba dbać o podniesienie rzemiosł. Rzemiosło można podnieść tylko przez szkołę ogólnokształcącą, następnie zaś zawodową. Rzemiosło nie może być traktowane gorzej od innych zawodów, gdyż ono wznosi się do wyżyn artyzmu i rzemieślnik powinien posiadać wiele poczucia piękna, ażeby sprostał zadaniu.

Podniesienie rzemiosł należy przedewszystkiem nie tylko do zadań ogólnopństwowych, lecz zarazem i do miast. Miasta w tem mają wielki interes, bo o ile ludność miejska jest więcej uprzemysłowiona, o tyle dochodowość miasta się powiększa.

W zachodniej Europie nie tylko w stolicach krajów, ale i w mniejszych miastach sprawa wykształcenia rzemieślniczego ma pierwszorzędne znaczenie i stoi na wysokości zadania. U nas, niestety, rzemiosło jest źle traktowane; rzemieślnika często uważa się, jako obywatela mało

wyrobionego i do spraw ogólnospołecznych nieodpowiednio przygotowanego,

Spółeczeństwo nasze mało sobie zdaje sprawę, że rzemieślnik powinien być wykształcony, i sądzi, że wszystkich nieuków można oddać do rzemiosła. Z tą tradycją, pojęć o rzemiosle trzeba raz zerwać. Musimy się stać narodem silnym, niepodległym, i, zanim polski przemysł zdoła podźwignąć się z popiołów, rzemieślnik polski i drobny przemysłowiec stanąć muszą przy swych warsztatach pracy, zaspokoić potrzeby krajowe i dążyć do polepszenia ogólnego dobra narodowego.

Rzemiosło polskie musi stanąć na wysokości zadania i do tego trzeba dążyć. Trzeba skupić siły i pójść za przykładem tych miast, które od dawna sprawę tę należyście ujęły. Zadanie to jest b. trudne do czasu zwalczania analfabetyzmu w naszym kraju i wprowadzenia nauczania powszechnego. Młodzież, oddana do rzemiosła, posiada małe elementarne początki i dlatego potrzebne są szkoły początkowe (rzemieślniczo-wieczorne), następnie zaś, w celu uzupełnienia wykształcenia zawodowego — poznania teorii, technologii rzemiosła i rysunku — niezbędne są kursa zawodowe i rysunkowe.

Wydział szkolny pomyślał o szkołach rzemieślniczo-wieczornych, zapowiadając na rok 1916/17 powiększenie tych szkół do liczby 60, zapomniano jednak o otwarciu kursów uzupełniających.

Szkoły nauki rzemiosł powinny istnieć i rozwijać się, lecz przedewszystkiem należy otworzyć cały szereg kursów zawodowych dla poszczególnych rzemiosł. Wobec braku środków należałoby grupować zawody pokrewne i dla każdej dziedziny przemysłu utworzyć uczelnie wspólne.

Na razie takich uczelni (kursów) powinno powstać 12 dla różnych dziedzin przemysłu, jako to: 1) metalowego, 2) drzewanego, 3) skórzanego, 4) spożywczego, 5) chemicznego, 6) włóknistego, 7) graficznego, 8) budowlanego, 9) powozowego, 10) piwowarskiego, miodosytni i napojów gazowych, 11) kosmetycznego, 12) galanterijnego i t. p. Otwarcie na razie dwunastu kursów dla ugrupowanych rzemiosł — jest to *minimum*. Dla za-

Różnica mowy, obyczajów, historycznej przeszłości i t. p. czynniki dzielą początkowych mieszkańców miast polskich na dwie grupy — polską i niemiecką. Zrazu przeważają Niemcy i siłą faktu — język niemiecki. W nieprzewlekłym wszakże czasie, osadnicy obcego pochodzenia polszczą się, jeżeli tak nazwać można, albowiem uczą się języka miejscowego, przywiązują się do nowych siedzib, nawet niekiedy tłumaczą nazwiska swoje. Zuany np. jest fakt, kiedy zamożny obywatel Poznania, Jopenbecke, przemienił nazwisko swoje na Pieczikabata. Krakowski Wierzynek nazywał się wcześniej Wirsing i t. d. To wszystko jednakże nie wpłynęło na stworzenie czysto polskiego rzemiosła. Aczkolwiek z biegiem czasu licznie znacznie przeważa rzemieślnik rdzennie polski nad rzemieślnikiem pochodzenia obcego, aczkolwiek ci, pochodzenia obcego, są tak samo dobrymi Polakami, nieraz może nawet lepszymi od rdzennych, to jednakże, powtarzam, nazwy techniczne i narzędziowe pozostały niemieckie, a nawet świadectwa czeladnicze i majstrowskie do niezbyt dawnego czasu przedstawiały taką cudaczną mieszaninę: orzeł państwowy — rosyjski, tekst drukowany — niemiecki, wpisy ręczne i podpisy — polskie.

Mieszczaństwo, jak już zaznaczyłem, było przeważnie niemieckiego pochodzenia; stanem zaś rządzącym w Polsce jak wiemy była szlachta, oczywiście polskiego pochodzenia. Szlachta pogardzała mieszczaństwem, podobnie jak

spokojenia potrzeb należy dążyć, ażeby każde rzemiosło mogło mieć swoją uczelnię ogólnokształcącą, jak i kursa zawodowo-upełniające, jak to ma miejsce w Wiedniu.

Sprawę otwarcia kursów zawodowych dla rzemieślników, zdaniem p. Mencil, magistrat powinien powierzyć na razie instytucjom społecznym, które od szeregu lat zajmują się wykształceniem młodzieży rzemieślniczej, a mianowicie: Muzeum przemysłu i rolnictwa, Muzeum rzemiosł i sztuki stosowanej, Tow. popierania przemysłu metalowego, Stowarzyszeniu techników i in. Kursa zawodowe, otwarte przez poszczególne instytucje, powinny podlegać kontroli wydziału szkolnego miejskiego, programem zaś tych szkół powinna się zajmować specjalna komisja, przez wydział szkolny ustanowiona.

Przeciętny koszt utrzymania 12 kursów wyniesie rocznie około 120 tysięcy rubli. Frekwencja na wszystkich kursach wynosiłaby przypuszczalnie nie mniej niż 4.000 słuchaczy. Koszt jednego ucznia wyniosłoby w przybliżeniu rb. 30.

Prezydent m. st. Warszawy, na mocy służącego mu prawa, jako zwierzchnikowi zgromadzeń rzemieślniczych, włnen wydać — twierdzi p. Mencil — rozporządzenie do urzędów zgromadzeń cechowych, że uczęszczanie terminatorów do szkół jest obowiązujące, że kto nie posiada świadectwa z ukończenia szkoły, temu odmawia się stopnia czeladnika. Majstrowie, zabraniający uczniom swoim uczęszczania do szkół powinni być karani administracyjnie lub pozbawieni prawa przyjmowania uczniów na naukę rzemiosła. Opłata za naukę na kursach powinna być minimalna, nie wynosić więcej, niż rubla miesięcznie, a to ze względu na niezamożność uczniów. *Minimum* opłaty na kursach jest pożądane, bo doświadczenie uczy,

że ci uczniowie, którzy za siebie wnoszą opłatę, są pilniejsi i regularniej uczęszczają na wykłady.

Niewątpliwie wszystkie słuszne, a tak ważne dla rozwoju rzemiosł i przemysłu — żądania będą wzięte przez magistrat pod szczególną uwagę.

Tak pisze „Kurjer Warszawski“, z którego czerpiemy powyższy artykuł. Stosuje się on do Warszawy, ile jednakże ma cech wspólnych z Radomiem, naturalnie po przeprowadzeniu odpowiednich linii redukcyjnych. Nie założyłmy wszystkiego, co tam jest projektowane; nie mamy tych instytucji, które znajdują się w stolicy, ale mamy inne, bądź co bądź, zajmujące się usilnie sprawą rzemieślniczą, jak np. Resursa Rzemieślnicza. W porozumieniu z tą instytucją, miasto może przystąpić do zaczątku działania na polu reform i inowacji w dziale ogólnym, a szczególnie szkolnictwa zawodowego i ogólnokształcącego młodych pokoleń rzemieślniczych. Przytoczone wyżej dane cyfrowe mogą służyć za pewien materiał orientacyjny, myśl zaś zasadnicza godzi się w zupełności z potrzebami lokalnymi i winna służyć jako program, grupujący w jedną wielką całość mające się odrodzić rzemiosło i drobny przemysł — polskie.

Stolica rozumie ważność rzemiosł w społeczeństwie i krząta się około podniesienia tychże; prowincja nie powinna pozostać w tyle, zwłaszcza Radom, który posiada już zaczątek, podwalinę do pewnego stopnia w postaci gmachu miejskiej Szkoły Rzemieślniczej. Rzecz naturalna, że od razu wszystkiego na nogi postawić nie można, ale myśleć i stopniowo budować należy się. Zasada i potrzeba jest i musi być jedna i ta sama, tak w Warszawie, jak i w Radomiu.

Red.

Wiersz, wypowiedziany przez p. Marję Pisarską, na wieczorne jubileuszowym — stulecia praw cechowych — 31 grudnia 1916 r.

Ł. Słoiński.

Ja, co nie zginęła.

Rozdzielił nas, mój bracie,
zły los i trzyma straż —
w dwóch wrogich sobie szanach
patrzmy śmierci w twarz.

W okopach pełnych jęków,
wsluchani w armat huk,
stoimy nawprost siebie —
ja — wróg twój, ty — mój wróg!

Las płacze, ziemia płacze,
świat cały w ogniu drży...
W dwóch wrogich sobie szanach
stoimy ja i ty.

gardziła przemysłem, handlem i rzemiosłami; jednocześnie zazdrościła im zamożności i bogactwa, a lekceważyła za to, że nie brouili czynnie granic ojczyzny, równocześnie nie chcąc do tego dopuścić. Mieszczaństwo czując swą siłę, wyłamywało się z pod zwierzchnictwa szlachty za pomocą przywilejów królewskich, nadających prawo rządzenia się miastom samorządnie według statutów, przywiezionych z Niemiec — prawa Magdeburgskiego i z Prus — Chełmińskiego.

Stąd poczęło się źródło późniejszych starć mieszczaństwa ze szlachtą, co przetrwało, wprawdzie w zmienionej i złagodzonej formie, ale aż do dni dzisiejszych.

Już za czasów walk o tron, prowadzonych przez Łokietka, mieszczaństwo krakowskie z wójtem Albertem na czele, poważną odgrywa rolę polityczną, w której zostaje pokonane, lecz prędko znowu wraca do swego znaczenia. W tem wszakże brało udział całe mieszczaństwo, wśród którego dużą część zajmował stan kupiecki.

Za Kazimierza Wielkiego są wnoszone skargi na zgromadzenia cechowe i stawiane żądania ograniczenia praw tychże. Cechy wszakże pomimo to wzrastają w coraz większą potęgę i bogactwa. Wreszcie zostają oskarżone o zdrzisterwo i wyzysk nie tylko możnych, ale i biednych, co odnosi skutek na chwiejnym królu Władysławie Jagiellu, który w r. 1420 zakazuje cechów i na-

klada siedemdziesiąt grzywem kary na miasta, gdzieby się one znajdowały. Cechy jednakże istnieć nie przestały; przeciwnie — organizacja stawiała się coraz silniejszą, coraz korniejszą.

Za Kazimierza Jagiellończyka, w r. 1461, zdarzył się fakt w Krakowie, który nie miał podobnego sobie — ani przedtem, ani potem.*) Andrzej Tęczyński, brat kasztelana krakowskiego Jana, wybierając się na wojnę pruską, dał zbroję do naprawy płatnerzowi krakowskiemu Klemensowi. Kiedy robota była już skończona, zaczęły się targi o zapłatę. Tęczyński, przyszedłszy do mieszkania płatnerza, dawał mu 18 groszy, Klemens żądał dwa złote, czyli cztery razy więcej. Powstała stąd sprzeczka, i pan Andrzej, gniewem uniesony, wybił płatnerza i udał się natychmiast na ratusz, gdzie pobitego przed konsulami oskarżył. Rajcy wysłali pachołka z poleceniem, aby Klemensa sprowadził. Tymczasem Tęczyński, wyszedłszy z izby radnej, przechadzał się po rynku i, otoczony gronem sług i przyjaciół, stanął przed domem Kreidlera, czekając na sprowadzenie płatnerza.

d. c. n.

*) Cod. epist. saec. XV, T I, str. 211. Opis zabicia Andrzeja Tęczyńskiego i procesu o zabójstwo. Z konsularjów krakowskich.

H. Sipowicz.

3)

Rys dziejów rzemiosł.

Do miast zaczyna ściągać i rdzenna ludność polska. Wolno wszakże było w miastach mieszkać jedynie ludziom wolnym; żyjący w poddaństwie, mógł być ścigany, a jeżeli by kto takiego ukrywał, był pozywany przed trybunał sprawiedliwości.

Osadnictwo niemieckie siłą rzeczy musiało wpłynąć na niepolski charakter miast, bądź co bądź polskich; z miast kultura napływowa rozechodziła się szerzej. Stąd to mamy do dnia dzisiejszego tyle słów obcych w mowie rodzimej, a już nazwy techniczne i narzędziowe po fabrykach i warsztatach są prawie wyłącznie pochodzenia niemieckiego. Sama nazwa cechy jest spolszczonym znaczeniem wyrazu niemieckiego „Zeichen“, cecha — znak, jakimi w owym czasie oznaczano każde mieszkanie rzemieślnicze. Takie cechy, czyli znaki zastępowały dzisiejsze szyldy, a ponieważ u każdego rzemiosła były inne, natomiast wszyscy rzemieślnicy jednego zawodu posiadali jednakowe, przeto i ich zgrupowania zostały z czasem nazwane cechami, to jest tak, jakby złączonymi jednym znakiem — cechą.

Zaledwie wczesnym rankiem
armaty zaczął grać,
ty świsłem kul morderczym
o sobie dajesz znać.

Na nasze niskie szanice
szrapneli rzucaś grad
i wołasz mnie, i mówisz —
to ja twój brat... twój brat.

Las płacze, ziemia płacze,
w pożarach stoi świat,
a ty wciąż mówisz do mnie —
to ja twój brat... twój brat.

O nie myśl o mnie bracie,
w śmiertelny idąc bój.
i w ogniu moich strzałów
jak rycerz mężnie stój!

A gdy mnie zdala ujrysz
odrazu bierz na cel
i do polskiego serca
... .. kulą strzel.

Bo wciąż na jawie widzę
i co noc mi się śni,
że ta, co nie zginęła,
wyrośnie z naszej krwi.

Na czasie.

Sekcja żywnościowa i... „ogonki“.

Tłumy, wystawające przed sklepami komitetowymi w dzień i szeregi, oczekujące od godziny pierwszej, a nawet dwunastej, przed piekarniami w nocy, musiały i muszą nastęrczać ogromnie ciemne refleksje na temat żywnościowy. Nic dziwnego, że posypały się rady, projekty i wskazówki rozmaitych projektodawców uspołecznionych — jak można ukrócić spekulację.

Spekulację ukrócić — potężne słowo a jeszcze potężniejsze znaczenie. Czy jednak to się uda przeprowadzić? Spekulacja to jest taki domowy złodziej, którego najtrudniej złapać, gdy jest nawet sam, a coś mówić gdy jest podobnych panów cała gromada? Kto dzisiaj, czem, i na czym nie spekuluje? — Wojna podobno tego nauczyła. Naturalnie, tak jak przy skłóceniu jakiego płynu męty poruszają się, a często i na wierzach wypłyną, również i w czasie wojny widzimy podobny objaw w społeczeństwach gdzie niestety, męty jeszcze są. Takich społeczeństw, gdzieby ich nie było, chyba niema, u nas wszakże może mniej jest niż w Rosji, ale zato napewno więcej niż gdzieindziej. Złożyło się na to wiele i to bardzo wiele przyczyn. Spekulują wiele, spekulują średni, spekulują mali: wszyscy spekulują i wszyscy narzekają, w dodatku wszyscy radzą, a „ogonki“ są coraz większe.

Ostatnio Sekcja Żywnościowa przesłała do ogłoszenia w pismach miejscowych komunikat projektowanych zmian już w lutym — w celu wywołania publicznej dyskusji krytycznej z której Sekcja mogłaby wyciągnąć odpowiednie wnioski i wprowadzić ewentualne zmiany.

Bardzo pięknie. Projekt jest następujący:

1) **Spis lokatorów.** Listy przedstawione do magistratu w dniu 31 grudnia 1916 r. dopełnione zmianami z miesiąca stycznia, służą za podstawę do podziału miasta z przyłączeniami na dzielnice. Zaprojektowany podział uwzględni 23 dzielnice z ludnością od 2200 do 2800 osób w każdej. Sekcja posiadać zatem będzie wykaz mieszkańców danej dzielnicy i dopełniać go będzie z chwilą otrzymania zaświadczenia biura meldunkowego o przyjeździe nowego mieszkańca lub przeprowadzce do innej dzielnicy.

2) **Karty żywnościowe.** Karty zaopatrzone zostaną numerami dzielnicy i datami, w których odpowiednie kupony będą ważne. Dla ukroczenia podrabiania kart wprowadzony zostaje obowiązek zaświadczenia kart przez właściciela domu. W odpowiednim miejscu karty należy wypełnić pismem lub stemplem: nazwę ulicy, numer domu i czytelny podpis właściciela. Tym sposobem niepiśmienni podmiejscy właściciele nieruchomości mogą wyręczać się stemplem. Karty doręczone będą właścicielom domów w kilkunastu punktach, możliwie w każdej dzielnicy oddzielnie.

3) **Organizacja sprzedaży.** Do sprzedaży artykułów spożywczych i chleba wyznacza się po jednym sklepie spożywczym i jednej piekarni w każdej dzielnicy. Względny higieny pomieszczeń i kwalifikacji właścicieli będą w pierwszym rzędzie decydu-

jącymi przy wyborze sklepów i piekarni, dalej dopiero ich rozmieszczenie w stosunku do dzielnicy, którą mają obsługiwać. Te punkty sprzedaży będą opatrzone widocznym numerem dzielnicy i wykazem ulic, które obsługują. Pierwsze nadużycie, jakiego się wykryło przy sprzedaży, pociągnie za sobą odtwór towarów Sekcji i zamknięcie piekarni.

Biorąc pod uwagę, że władze obowiązane są dostarczyć żywności w ilości przepisanej na jednostkę ludzką, zadanie aprowizacji miejskiej redukuje się do: a) do pilnowania, aby we właściwym czasie otrzymać towar; b) do dostarczenia na punkty sprzedaży należnej danej dzielnicy ilości (ilości wydanych kart $\times$ wielkości porcji).

4) **Kontrola obywatelska.** Dla kontroli rozdawnictwa kart w dzielnicach, śledzenia za prawidłowym funkcjonowaniem sklepów i piekarni, poza kontrolerami płatnymi i organami wykonawczymi miejskimi, Komitet Obywatelski zaprasza opiekunów dzielnicowych z pośród konsumentów danej dzielnicy. Zespół opiekunów stanowić będzie Sekcja Komitetu Obywatelskiego.

Odnośnie pierwszego punktu nie mam do powiedzenia.

Drugi punkt przedstawia mi się nieco wątpliwie. Karty mają zaświadczać gospodarze. Dobrze, ale i gospodarz może być spekulantem i lokator również, a karty są bardzo łatwe do podrobienia wraz — ze stemplami. Wobec czego uważam, że należałoby dać rysunek kart bardziej skomplikowany, zaś stemplami rolowymi albo kliszowymi wypełnić możliwie całą płaszczyznę strony odwrotnej.

Trzeci punkt, ogłaszający o wyznaczaniu jednej piekarni, a przedewszystkiem jednego sklepu dla danej dzielnicy jest stanowczo za mało brany pod uwagę, jeżeli chcemy pozbyć się „ogonków“. W rezultacie pan sprzedający będzie jeszcze większym panem życia i śmierci kupującego, niż dzisiaj, bo ten kupujący musi u niego brać, gdyż gdzieindziej nie dostanie. A jeżeli taki pan przeskrobie coś, bez czego zapewne się nie obejdzie, i trzeba będzie na jego miejsce innego wyznaczyć, napewno konsumenci ten czas przejściowy dobrze odczują. Radziłbym więc aby na każdą dzielnicę wyznaczone były przynajmniej dwa sklepy.

Czwarty punkt jest doskonały, byle tylko ci opiekunowie dzielnicowi byli rzeczywistymi opiekunami dzielnicy, a nie poszczególnych jednostek i byle nad sobą opieki nie potrzebowali...

Jest ciężko — prawda, ale byłoby lżej o wiele gdyby nie... panna spekulacja. Nie zważajmy tedy na jej pochodzenie, wymagające pewnej galanterji w obejściu, tępy bez pardonu, silną ręką bez rękawiczek, zbierając dowody i wykrywając wszelkie nadużycia, albowiem tylko w ten sposób zdobędziemy możność ukroczenia rozpaczliwych „ogonków“.

H. S.

Niepodległa Polska.

Manifest Tymczasowej Rady Stanu.

Polacy!

Sprawiedliwym zrządzeniem Opatrzności, dane jest Narodowi naszemu osiągnąć cel, do którego napróżno

zmierzały nieustające nigdy ofiarne wyciłki całego szeregu pokoleń poprzednich. Do odbudowy własnego niepodległego państwa jest naród polski powołany i budowę tę wznieść może potężnym wszystkich sił swoich napięciem,

ofiarnością i męstwem, pracą wytrwałą i zgodną, obowiązkiem i karnością, które wszelką prywatę w zarodku tłumią.

Wiekopomnym aktem z dnia 5-go listopada 1916 r. Monarchowie Niemiec i Austro-Węgier proklamowali i poręczyli niepodległość Państwa Polskiego.

Wcielanie w życie tego Państwa, jego rzeczywista budowa, faktyczne rozciągnięcie ogłoszonego w tym akcie niepodległego bytu państwowego na wszystkie ciężące ku Polsce, a odebrane Rosji ziemie, oto wielkie dziejowe zadanie narodu naszego na chwilę obecną.

Zanim powstanie przedstawicielstwo narodowe z wyboru, zanim władzę zwierzchniczą obejmie Król Polski, powołana została w celu tworzenia Państwa Polskiego Tymczasowa Rada Stanu.

Staje ona przed narodem w pełnym poczuciu przyjętej na siebie odpowiedzialności, z głębokim zrozumieniem ogromu zadań, jakie przypadają jej do spełnienia.

Dążeniem Rady Stanu będzie możliwie rychłe przygotowanie sejmu prawodawczego oraz opracowanie konstytucyjnego ustroju Państwa, odpowiadającego nowożytnym potrzebom i zbudowanego na zasadach równouprawnienia wszystkich obywateli. Kształtując formy tego ustroju, Rada Stanu kierować się będzie myślą o konieczności stworzenia w Polsce silnej rodzimej władzy państwowej, opartej na czynnym współdziałaniu szerokich mas ludowych.

Stworzenie licznej, bitnej, a karnej armji polskiej, która wierna naszym wielkim rycerskim tradycjom, wskrzesiłaby dawną chwałę oręża polskiego, stanowi dla nas radosną i pilną konieczność. Świadomi bowiem jesteśmy, że taka armja to pierwszy niepodległego bytu państwowego warunek. Przyczyni się ona do uzyskania potrzebnych Państwu Polskiemu, możliwie szerokich granic, będzie tego Państwa rękojmnią.

Gdy ustawa o powszechnej służbie wojskowej wydana być jeszcze obecnie nie może, organizacja wojskowa oparta będzie na zaciągu ochotniczym, dla którego bohaterstkie nasze Legjony stanowią kadry własne.

Równocześnie Rada Stanu przystąpi do pracy nad organizowaniem Polskiego Skarbu Państwowego i wszystkich gałęzi Administracji Kraju, oraz dążyć będzie do obojmowania poszczególnych działów służby publicznej.

Za pilne swe zadanie Rada Stanu uważa określenie i zastosowanie skutecznych środków celem gospodarczego ożywienia kraju, uruchomienia przemysłu, rozpoczęcia odbudowy zniszczonych siedzib i ognisk pracy, mając przedewszystkiem na względzie potrzeby pracującego ludu, rozwój jego kultury umysłowej i materialnej.

Spełnienie wielkich zadań chwili obecnej wymaga od społeczeństwa wielkich ofiar, Rada Stanu starać się będzie o możliwe łagodzenie ciężarów i dokuczliwości; jakie stan wojenny za sobą pociąga, jednakowoż z góry przewidywać trzeba konieczność ponoszenia jeszcze ciężarów i ofiar, niezbędnych do tego, aby wojna pomyślnie dla Polski zakończoną została, i na to wszyscy obywatele przygotowani być winni. Niechaj przygotowani też będą na to, że Rada Stanu w swej działalności waleczyć będzie musiała z wielu trudnościami i że owoce jej pracy nie tylko od niej zależeć będą.

Praca Rady Stanu osiągnie tym pomyślniejsze wyniki, im większym cieszyć się będzie poparciem i współdziałaniem Narodu. Do współdziałania tego wzywamy, stwierdzając jednocześnie, że tworzymy nie dowolną organizację polityczną temu lub innemu hasłu służącą, ale Naczelny polski Urząd państwowy, który traktować będzie narówni wszystkich obywateli państwa i od wszystkich też równego dla siebie żądać posłuchu.

Wszystkich synów potrzebuje dzisiaj Ojczyzna i nikomu od służby dla niej uchylać się nie wolno.

W poczuciu odpowiedzialności przed Bogiem i Na-

rodem przystąpmy wszyscy do pracy abyśmy Polskę wolną i dostojną, jako trwałe dziedzictwo przekazać mogli pokoleniom potomnym.

Od marzeń i słów o Państwie Polskim przechodzimy do czynu.

*Tymczasowa Rada Stanu
Królestwa Polskiego.*

Komentować powyższej odezwy zdawałoby się nie trzeba, albowiem cała treść jest tak poważną i spokojną, że każdy przyjął z otuchą i wiarą na przyszłość. Tymczasem krakowski „Kurjer Codzienny“ i inne pisma przynoszą następującą wiadomość: „Warszawa żyje pod wrażeniem sensacyjnych aresztowań wśród członków chrześcijańskiej oraz narodowej demokracji. Rozpoczęło się rozwiązanie zebrania narodowych demokratów w Resursie obywatelskiej. Z pośród zgromadzonych aresztowano kilkanaście osób między innymi działaczy polityczno-społecznych Lutostańskiego oraz Franciszka Nowodworskiego. Tego ostatniego wywieziono natychmiast do obozu internowanych w Niemczech. Ponadto aresztowano także literata, Adolfa Neuwerth-Nowaczyńskiego, którego postawiono pod zarzutem autorstwa wielu ulotnych pisemek, których treść godzi w powstające państwo polskie. Między innymi zarzucają mu, iż jest autorem „Szopki warszawskiej“, ośmieszającej bieżące wypadki. Wszyscy oskarżeni są o zdradę stanu przeciwko państwu polskiemu.

Co to ma za znaczenie i jakie stanowisko wobec tego zajmie tymczasowa Rada Stanu — nie wiemy; w każdym jednak razie — powzięta decyzja powie więcej, niż wydana odezwa.

Charakterystyczny epizod z czwartego posiedzenia Rady miejskiej w Lublinie przytacza „Głos Lubelski“. Prezydium postawiło wniosek wysłania do Rady Stanu adresu następującej treści:

„Rada Miejska m. Lublina przesyła Radzie Stanu, jako najwyższej Instytucji Państwowej Polskiej, życzenia najowocniejszej pracy dla dobra Ojczyzny i oświadcza, iż podporządkuje się wszelkim Jej zarządzeniom, głęboko przekonana o potrzebie skupienia w karnym posłuchu koło Rady Stanu wszystkich sił narodowych, pragnących szczerze odbudowy silnego i rządowego Państwa Polskiego.“

W sprawie złożenia tego adresu radny Świerczewski popiera wniosek, co uważa za konsekwencję deklaracji, odczytanej na drugim posiedzeniu Rady.

Radny ks. Władziński stawia wniosek, aby decyzję w sprawie wysłania adresu odłożyć do następnego zebrania Rady, zaś radny Sliwiński wnosi poprawkę, aby redakcję adresu odłożyć do następnego zebrania. Uchwalono redakcji adresu nie odkładać do następnego zebrania.

Wniosek radnego ks. Władzińskiego, po przemówieniu radnego Świerczewskiego przeciw temuż, upadł.

W tem miejscu do stołu prezydjalnego złożono oświadczenie:

„Zważywszy, że Rada Stanu, zwołana wbrew wszelkim zasadom demokratycznym, nie może rościć prawa do przedstawicielstwa społecznego, że biorący w niej udział są wyrazicielami dążeń sprzecznych z dążeniami mas pracujących, że masy te w chwili obecnej żadnego udziału w układaniu się przyszłych stosunków w kraju nie mają, że głos ich jest konsekwentnie dławiony przez warunki stanu wojennego, my, przedstawiciele klasy robotniczej w Lublinie żadnego udziału przy układaniu adresu do Rady Stanu przyjmować nie będziemy.“

K. Jancaarski, Michał Ładebski, St. Nowaczyński, St. Choma.

Następnie wniosek o wysłanie adresu do Rady Stanu został uchwalony w redakcji wyżej przytoczonej większości głosów.

Posel Korfanty wygłosił w sejmie pruskim przepo-
tęzną mowę w sprawie polskiej. Niestety, nie możemy

z braku miejsca zamieścić całej, tembardziej, że trzeba byłoby przytoczyć i odpowiedź ministra spraw wewnętrznych — Loebell'a. Przytaczamy więc jedynie zakończenie, aby dać chociaż małe pojęcie o całości.

„Rozpędzono Polki zebrane pod krzyżem, — żali się Korfanty — modlące się o szczęśliwy powrót swych walczących w polu mężów, ponieważ takie publiczne zgromadzenie musi być zgłoszone.

„To są czyny podburzające, których wstydić się należy. (Głosy na ławach polskich: Bardzo słusznie.)

„Pod wstydlivym tytułem popierania i ochrony niem-

czyzny przeznaczono wielkie sumy w budżecie na zwalczanie polszczyzny.

„Rząd zapowiedział nową orientację po wojnie.

„Wśród nas panuje jednak nieufność wobec obietnic rządu.

„Chcemy widzieć czyny, do których według prawa naturalnego mamy pretensje.

„Protestujemy jaknajenergiczniej przeciwko uciskowi naszej narodowości.

„Ale i dla nas wybije szczęśliwa godzina.“

(Oklaski na ławach polskich).

Przegląd polityczny.

Wiemy już z poprzedniego tygodnia, że Grecja ządania koalicji przyjęła, obecnie „Telegraphen Union“ donosi z Budapesztu: Otrzymano tu wiadomość z Sofji, że od trzech dni nie nadeszły tam żadne wiadomości z Aten, co pozwala przypuszczać, że władze koalicji objęły już w stolicy Grecji kontrolę nad pocztą i telegrafem.

Jednocześnie z tem nadchodzą wiadomości o czynionych wielkich przygotowaniach do ofensywy — tak na zachodzie, jak i na wschodzie. Francuzi, Anglicy, Włosi i Rosjanie podobno gromadzą resztę przeznaczonych do nowych operacji sił przy olbrzymich zapasach materiałów wojennych. Niezależnie od tego są ciągle dokonywane zmiany gabinetowe, zwłaszcza w Rosji. Świeżo ustąpili ze swych stanowisk: Szuwajew, minister wojny, Bark, minister skarbu i ks. Wołkoński, pom. min. spraw wewnętrznych. Minister spraw wewnętrznych Protopopow, jest zachwiany. Ministrem wojny został jen. Bielajew, były pom. min. wojny i szef sztabu jenerałnego. Szonow został ambasadorem przy dworze angielskim.

W dniu otwarcia Rady Miejskiej.

Zaproszenia, rozesłane przez Prezydenta miasta do wszystkich Radnych, instytucji i korporacji miejscowych, zapowiadały nabożeństwo o godz. 10 rano i zebranie o godz. 6 wieczorem w dniu uroczystego otwarcia Rady miejskiej m. Radomia 18 stycznia 1917 roku.

Niezwykłe też przedstawiał się kościół Farny w dniu i o godzinie oznaczonej. Zapelniał się niezupełnie, a pomieścił całe miasto w rozciągłym tego słowa znaczeniu. Stanęli wszyscy najbardziej krańcowych różnic przedstawiciele: stanów, zawodów, wyznań, płci i myśli społecznej oraz politycznej.

Tu złączyli się przed Majestatem najwyższego Boga w kornej prośbie o pomoc, rozum i siłę w pokonaniu trudnych zadań, przed nimi leżących.

Ksiądz prałat Górski u stołu Pańskiego czyni ofiarę bezkrwawą, dwaj radni, pp. Bolesław Pomianowski i Stanisław Ojrowski, pełnią służbę przy mszy świętej, z boku w komży widnieją postać radnego kapłana ks. dr. Adama Popkiewicza, dalej — w stalach srebrzy się wśród innych głowa radnego — ks. kanonika Józefa Rokosznego.

Kończy się obrzęd podniosły i święty, na mównicę kościelną wstępuje ks. prefekt Seweryn Bielski. Płyną na zebranych słowa ciche pozornie, a tak potężne i piękne w znaczeniu, że moc ich i wielkość każdy czuje w sercu swoim.*)

Skończona część pierwsza — skromna a podniosła, cicha a potężna, w prostocie swej znajdująca moc wieszczą — jaśniejszej przyszłości.

Razily wprowadzić braki: conajmniej śpiewu chóral-

nego, reprezentacji liczniejszej Straży ogniowej i bardziej korporacyjnego wystąpienia Cechów miejscowych. Dlaczego tak było — nie wiemy, zaznaczyć wszakże musimy, że pomimo woli uderzało to każdego obecnego na nabożeństwie; całość wszakże była nad wyraz uroczystą.

O godz. 6 wieczorem — sala magistratu wraz z przyległymi pokojami zapelnili się literalnie po brzegi. Stół prezydjalny na podwyższeniu, nad stołem rozwarł swe skrzydła na tle czerwieni królewski ptak wolności wymarzonej narodu polskiego; z boku strzegą go dwa sztandary o barwach narodowych, w koło otacza wieniec z zieleni — symbol nadziei. Na przeciwległej ścianie, podobnie ozdobione, widnieją herby: Radomia — miasta i województwa Sandomierskiego. Radnych znajduje się 49; brak jedynie p. Aleksandra Lesla. Wśród gości widzimy zastępcę komendanta obwodu podpułk. Meissnera, podpor. Szmida, kom. wyborczego, sekr. namiestn. p. Bilskiego, prezesa trybunału p. Łaskiewiczza i wielu, wielu przedstawicieli władz okupacyjnych, legionowych, instytucji społecznych, kulturalnych i t. p.

Punktualnie, co do minuty, zwraca uwagę zebranych dzwonek prezydjalny. Wstępuje na podniesienie kom. miejscowej Straży ogniowej, p. Izidor Cywiński, i wita słowami:

Wysokie Prezydium i prześwietna Rado!

W imieniu szeregów Straży ogn. och. radomskiej, których mam zaszczyt być tu przedstawicielem i rzecznikiem, składam Wam, Panowie, hołd jako Ojcom naszego grodu, — Ojcom nie narzuconym, a przez gęste sito policyjno-administracyjnej cenzury przesianym, jak to niegdyś bywało, lecz wyróżnionym jako „primi inter pares“ przez powszechne głosowanie wszystkich obywateli i mieszkańców miasta.

Ten wysoki zaszczyt, jaki miasto okazało Wam, Panowie, daję Wam dużą moc, lecz jednocześnie nakłada wielkie i nader trudne, szczególnie w dzisiejszych anormalnych czasach, obowiązki

My, i całe miasto — sądę — oddajemy się Wam, Panowie, z całą ufnością, że tym wysokim zadaniem sprostatcie.

My, srażacy radomscy, którzy w ciągu bieżącego 1917 roku dobiegamy 40 letniego okresu służby honorowej dla naszego grodu, — nauczyliśmy się przez tak długi przeciąg czasu rozumieć, co znaczy służba społeczna i do czego zobowiązuję; — dla tego, bardziej może, jak każdy inny, umiemy ocenić wielkość i trudność Waszego, Panowie, zadania, — a że losy nasze, jako jednego z kółek mechanizmu miasta, silnie są związane z rozkwitem gospodarki miejskiej, — przeto tembardziej i tem szczerzej składamy życzenia Wysokiemu Prezydium i prześwietnej Radzie, najlepszemu w ich pracach powodzenia!

Czołem!

Rozlegają się oklaski, prezydent stwierdza prawomocność obrad, poczem mówi:

Panowie Radni! Zaszczycony Waszym wyborem obejmuję przewodnictwo Rady miejskiej miasta Radomia. Z ufnością stoję przed Wami licząc na Waszą ufność, poparcie i pomoc. W trudnych warunkach podejmujemy obowiązki. Długie lata kraj nasz pozostawał w strasznym położeniu, prawie jedni my Polacy, nie rządzącymi się sami, byliśmy rządzonymi przez obce nam żywioły.

W obecnych przełomowych chwilach, kiedy walki światowe niszczą dorobek kultury i cywilizacji, na gruzach i zgliszczach świata nam wolność powstaje, powstaje Państwo Polskie. Zadręga serce każdego Polaka.

Mówi o samorządzie, przyłączeniu przedmieść, kładzie nacisk w powitanie na radnych — przedstawicieli przedmieść, zaznacza przychylne stanowisko władz okupacyjnych, składa podziękowanie i wyraża nadzieję, że i nadal stosunek życzliwy trwać będzie, wreszcie oświadcza:

Panowie! Wszyscy bez różnicy przekonań i wyznania, jako synowie ukochanej ziemi polskiej, pragniemy rozwoju naszego na wskroś polskiego miasta i wszyscy pracować będziemy, aby zniknęły ślady niedawnej przeszłości.

Jako prezydent, wybrany przez Panów, będę wspólnie z Panami pracował i będę się starał przeprowadzić i wykonywać Wasze projekty i polecenia. Winniśmy się liczyć z tym, że na wszystkich obywateli miasta spadnie ciężar dostarczenia nam niezbędnych środków, a zatem praca nasza nie może być skuteczną bez udziału wszystkich obywateli miasta. Zupełne zaufanie obywateli zyskać sobie musimy w celowości naszych zamierzeń.

W dalszym ciągu dotyka lekko dziejów gospodarki przeszłej i obecnie oczekującej miasto, przypomina warunki i obowiązki, kończąc słowami:

Nie wątpię, że w pracy naszej przewodnia idea będzie demokratyczna i zasadą sprawiedliwość społeczna. Pamiętajmy, że pracując w samorządzie naszego miasta, pracować będziemy dla dobra niepodległej Ojczyzny, albowiem gospodarka miejska jest jedną z podstaw państwowości.

W imię więc Boże rozpoczniemy naszą działalność pod hasłem wspólnej pracy dla Radomia; dla dobra umiłowanej, wolnej, zjednoczonej, niepodległej Ojczyzny. Dlatego wznoszę okrzyk: „Niech żyje niepodległa, wolna Polska!“

Okrzyki i oklaski były najwymowniejszą oznaką uznania i łączności zebranych ze słowami, wypowiedzianymi przez prezydenta.

Po prezydencie zabrał głos p. Bilski, kierujący komisarz cywilny Komendy obwodowej. Podkreśla rolę samorządu, wyraża głęboką wiarę w owocność prac Rady, wreszcie kończy:

O ile Sz. Prezydent w przemówieniu swoim wspominał o poparciu władz, to w imieniu obecnego tu komendanta obwodowego mam zaszczyt złożyć oświadczenie, że poparcie to w każdym kierunku jest zapewnione, i my również gorąco prosimy o życzliwe poparcie i łaskawy współudział w pracy, gdyż tylko wspólnymi siłami zdołamy załatwić trudne kwestie administracji, jak również zapewnić nędzarzom chleb powszedni.

Kończąc, składając Sz. Radzie serdeczne życzenia, aby potrafiła ona być taką, jaką miasto chce aby była i aby potrafiła zaspokoić wszystkie narodowe, kulturalne i gospodarcze potrzeby swojego miasta. Niech ta autonomia, udzielona miastu, będzie jednym z etapów na drodze wiodącej do wolności Ojczyzny.

Huczne oklaski były odpowiedzią i na tę mowę.

Prezydent odczytuje rotę przyrzeczenia, radni stojąc powtarzają; następnie dopełniają aktu ślubowania przez podanie ręki prezydentowi i złożenie podpisu pod przyrzeczeniem.

Rozpoczyna się składanie deklaracji. Pierwszy, imieniem grupy 31 radnych, grupujących się przy wyborach

w Zjed. Kom. Wybor., wystąpił mec. Karol Staniszewski i odczytał deklarację treści następującej:

Niżej podpisani w liczbie 31, członkowie Rady m. Radomia, w uroczystym dniu otwarcia Rady miejskiej, oświadczają, że dążyć będą według sił i możliwości do osiągnięcia niepodległego Państwa Polskiego na Ziemiach Polskich i witają każdy akt, przybliżający do urzeczywistnienia tego ideału, jako realną korzyść narodową.

Uważając za jeden z najważniejszych czynników budowy gmachu państwowego rozwój miast naszych w duchu narodowym, przy gorliwym staraniu o demokratyzację społeczeństwa i wytworzenie silnego mieszczaństwa polskiego, przystępujemy z zapalem do pracy, przedewszystkiem mając na względzie:

Rozwój powszechnego i bezpłatnego nauczania, początkowego, krzewienie szkolnictwa zawodowego oraz szerzenie oświaty i kultury duchowej wśród jaknajszerszych sfer ludności;

Podźwignięcie leżącego w gruzach naszego przemysłu, handlu, rzemiosł oraz popieranie kooperatywy wytwórczych i rozdzielczych; Troskę o zdrowie publiczne przez umiastowanie i zakładanie szpitali, przytułków, kąpiel ludowych i t. p. instytucji;

Popieranie zrzeszeń i towarzystw prywatnych, tak dobroczynnych jak i ogólnospołecznych, mających dobro całego miasta na celu; Racjonalny rozwój miasta przez wypracowanie ogólnego planu zabudowania w przyszłości.

Umiastrzenie zakładów użyteczności publicznej, jako to: elektrowni, gazowni, rzeźni i t. p.;

Zorganizowanie służby bezpieczeństwa publicznego; Sprawiedliwy podział ciężyć, przez zastosowanie najbardziej racjonalnego systemu podatkowego;

W okresie wojny światowej, nie mogąc przystąpić do urzeczywistnienia szerokiego zamierzenia gospodarczych, zwrócimy najbaczniejszą uwagę i wyteżymy całą energię na zaopatrywanie mieszkańców miasta w artykuły pierwszej potrzeby, sprawiedliwy i sprawny podział tychże, na walkę z niesumienią spekulacją i na organizację robót publicznych, dającą możność zarobkowania potrzebującym pracy.

Składając niniejszą deklarację w uroczystej chwili otwarcia Rady miejskiej, powodowani gorącym uczuciem miłości Ojczyzny i pragnieniem dobra naszego miasta, wnosimy okrzyk: „Niech żyje wolna, niepodległa i zjednoczona Polska!“

Burza oklasków i trzykrotny okrzyk: „Niech żyje!“ przyjmują złożoną deklarację.

Na mównicę wstępuje radny Bolesław Epstein i odczytuje imieniem stronnictw niepodległościowych oświadczenie, w którym pomiędzy innymi zaznacza:

Obowiązkiem Rady miejskiej będzie bezwzględne podporządkowanie się rozporządzeniom i postanowieniom rządu Państwa Polskiego, którego widomym przedstawicielstwem jest tymczasowa Rada Stanu. Tylko przez lojalne traktowanie i wykonywanie rozporządzeń państwowych, mogą lokalne instytucje przyczynić się do zaszczepienia legalizmu polskiego, tego nieodzownego warunku dla dalszego istnienia naszego narodu.

W dalszym ciągu zakończenia oddaje hołd i cześć bohaterom, którzy w przeciągu stu dwudziestu lat nie szczędzili ofiar i krwi za wolność Ojczyzny. Przyczem wymienia miejscowości: Raclawic, Raszyna, Grochowa, Małogoszczy, Krzywopłotów, Mołotkowa, Łowczówka, Rokitna i Jastkowa. Zebrani powstają; deklarację przyjmują poważnem, skupionem milezieniem.

Deklarację podpisało 6 radnych.

Staje na mównicę p. Temerson Adolf i imieniem 12 radnych żydowskich oświadcza, że Koło radnych żydów dążyć będzie do podniesienia kulturalnego, ekonomicznego, zdrowotnego i estetycznego stanu miasta Radomia, dbając o jego polski charakter, oraz zmierzać będzie do zapewnienia rzeczywistego równouprawnienia wszystkim jego mieszkańcom, zakończając okrzykiem: Niech żyje wolna, niepodległa, demokratyczna Polska!

Oświadczenie przyjęte szczerym aplauzem.

(Dokończenie damy w następnym numerze).

Perfumerja. Specjalny Salon Damski i Męski oraz Farbowanie Włosów.

•• Zakład Fryzjerski ••

Władysława Łazowskiego

w Radomiu, ulica Lubelska l. 34.

*) Korzystając z grzeczności i uczynności Czcigodnego mówcy, zamieścimy dosłownie całą mowę w numerze następnym.

Kronika miejscowa:

Rocznica powstania styczniowego obchodzoną była w ubiegły poniedziałek nabożeństwem, odprawionem przez księdza Zajdlera w kościele Marjackim przy udziale szkół, kilku cechów oraz przedstawicielstwa weteranów, legionistów i kół t. zw. niepodległościowych. W czasie nabożeństwa zostały wykonane przez chór Szkoły Handlowej męskiej pieśni religijne oraz odegrane — duet i solo skrzypcowe. Organizacją zajmowała się Liga Kobiet. Wiele domów w mieście było przybranych flagami narodowymi.

„Szara godzina“ odbędzie się 1 i 2 lutego, jako w dni tradycyjne Resursy Rzemieślniczej. Dochód będzie przeznaczony na szkołę muzyczną dla terminatorów przy Resursie, mającą niezmiernie doniosłe znaczenie kulturalne i wychowawcze oraz na głodne, bose i nagie dzieci szkół ludowych miejskich. Roboty przygotowawcze w toku. Niespodzianek mnóstwo, a jedne od drugich ciekawsze.

Pan Wacław Dębowski, wiceprezydent naszego miasta wyjechał na miesięczny pobyt do Zakopanego.

Wybory w Klubie Społecznym nie doszły do skutku z powodu braku, przewidzianej przez ustawę 2/3 liczby ogólnej członków. Następne, prawomocne bez względu na ilość zebranych, odbędą się w piątek, to jest 26 b. m. o godzinie 8 wieczorem w lokalu Klubu — Plac 3 Maja liczba 5.

Zarząd Koła m. Radomia Polskiej Macierzy Szkolnej podaje do wiadomości publicznej, że w myśl dyrektywy zebrania organizacyjnego z dnia 7 b. m. poruszył akcję organizowania i wskrzeszania działalności prowincjonalnych Kół Macierzy w Ziemi Radomskiej, oraz, że zostawił do niżej wymienionych instytucji listy do zapisywania się na członków i wnoszenia ofiar na rzecz Radomskiego Koła Macierzy, a mianowicie do: Szkoły Handlowej Męskiej, Szkoły Handlowej Żeńskiej, Szkoły M. Gajl, Gimnazjum Komisji Szkolnej, Zarządu m. Radomia, Tow. Prawniczego, Tow. Lekarskiego, Tow. Dobroczynności, Tow. Handlowców, Tow. Ogrodniczego, Tow. Kredytowego Miejskiego, Tow. Kredytowego Ziemskiego, Tow. Ziemianek, Tow. Pożyczkowo-Oszczędnościowego, Tow. Pożyczkowo-Oszczędnościowego „Wzajemna Pomoc“, Tow. Pożyczkowo-Oszczędnościowego „Rzemieślniczego“, Stowarzyszenie Ś-go Wincentego a Paulo, Związku Zawodowego Robotników Polskich, II-go Tow. Wzajemnego Kredytu, Banku Łódzkiego, Kasy Przemysłowców Radomskich, Polskiej Centrali Handlowej, Spółki Rolnej, Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego, Komitetu Obywatelskiego Ziemi Radomskiej, Komitetu Obywatel. Obwodu Radomskiego, Komitetu Obywatel. m. Radomia, Resursy Radomskiej, Klubu Radomskiego, Klubu Społecznego, Klubu Narodowego, Trybunału Sądowego Radomskiego, Sądu Pokoju m. Radomia, Polskiego Komitetu Pomocy Sanitarnej, Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich, Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości, Resursy Rzemieślniczej, Zarządu Zgromadzenia Kupców, Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego, Parafji Radom, Komisji Szkolnej Ziemi Radomskiej, Koła Księży Prefektów, Towarzystwa Sportowego, Redakcji „Głosu Radomskiego“, Redakcji „Gazety Radomskiej“, Redakcji „Brzasku“, oraz do Zarządów Zgromadzeń Cechowych.

Każdy więc, kto dotąd nie jest Członkiem Macierzy, niech się zapisze w którejkolwiek z Instytucji, niech złoży grosz ofiarny na oświatę narodową jako podwalinę lepszej przyszłości naszej Drogiej Ojczyzny.

Dotąd zapisali się na Członków Radomskiego Koła Polskiej Macierzy Szkolnej WWPP: (Wymienione 167 nazwisk i 2 towarzystwa kooperatywne. Nazwiska wskazują przynależność całego społeczeństwa, bez różnicy stanów. Przyp. Red.)

Zapisy na członków Radomskiego Koła Polskiej Macierzy Szkolnej przyjmuje redakcja naszego pisma w godzinach biurowych. Członkiem może być każdy, kto zechce wpłacać najmniej 1 rubla rocznie. Przyjmujemy również ofiary jednorazowe.

Ze szkoły Handlowej męskiej otrzymujemy następujący komunikat:

„W szeregu swych uczniów szkoła handlowa w Radomiu liczy wielu takich, których odżywianie bardzo jest niedostateczne, co wpływa ujemnie na zdrowie dzieci, a tem samem i na ich postępy w naukach. Powodowani poczuciem konieczności zaradzenia temu, zorganizowaliśmy w początkach grudnia roku ubiegłego wydawanie skromnych, gorących śniadań kilkudziesięciu chłopcom najuboższemu, uzyskując konieczny na ten cel fundusz drogą opodatkowania się uczniów i nauczycielstwa szkoły. Wobec jednak ciągłego zwiększania się liczby potrzebujących fundusz nasz okazał się wkrótce niedostatecznym i zmuszeni byliśmy zwrócić się o pomoc do szeregu osób, znanych ze swego zrozumienia i odczuwania potrzeb społecznych. Prośba nasza nie przebrzmiała bez echa. Z uczuciem też prawdziwej wdzięczności składamy niniejszem serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy poparli dotychczasową naszą akcję hojnymi ofiarami swemi w naturze i gotowizną. Pragnąc jednakże oprzeć naszą sprawę nie na doraźnej pomocy jednostek, lecz na trwałym gruncie zainteresowania się ogółu, zwracamy się obecnie do wszystkich tych, którym nie jest obojętnem zachowanie dla społeczeństwa kształcącej się młodzieży naszej zdrową i silną, prosząc gorąco o poparcie naszych usiłowań przez składki miesięczne lub dalsze zapomogi w naturze i gotowiznie. Łaskawe ofiary i deklaracje prosimy składać w kancelarii szkoły handlowej męskiej w Radomiu, ul. Długa l. 4.“

Dyrektor szkoły P. Jarzyński.

Treść sama za siebie mówi i zdaje nam się komentarzy nie potrzebuje. Lista ofiarodawców na cel tak wysoce szlachetny, przesłana nam przy zamieszczonej odezwie, jest szczupłą, sądzymy dlatego, że działalność tego rodzaju szerszemu ogółowi miejscowego społeczeństwa była dotychczas nieznana. Obecnie jesteśmy pewni, liczba popierających cel wielki, bodaj najskromniejszymi datkami, szybko i znacznie się zwiększy.

Kościół na Glinicach. W ubiegły poniedziałek przed rejentem Kosteckim spisany został akt, mocą którego p. Tadeusz Korziuk Zaleski, obywatel przedmieścia Glinice, podarował parafji Radomskiej pod budowę kościoła plac, położony na Glinicach przy szosie, obejmujący 16223 łokcie kwadratowe, oraz sprzedał parafji plac, stanowiący przedłużenie pierwszego, długości 91 łokci za rb. 1300.

W imieniu parafji darowiznę przyjął członek dozoru kościelnego mecenas K. Staniszewski.

Obywatele gliniccy powinni być wdzięczni p. Zaleskiemu, gdyż dzięki jego ofiarności sprawa pobudowania świątyni na tem ludnem i bardzo zaniedbanem przedmieściu stanęła na mocnym gruncie a że na czele naszej parafji stoi czcigodny ksiądz prałat Górski, który umie budować kościoły i któremu Bóg daje środki na budowę, możemy być pewni, że za lat kilka będziemy się modlić w nowym kościele na Glinicach. Plac na budowę kościoła już gotów.

Zjazd przedstawicieli Stowarzyszeń Spożywczych okupacji austriackiej w Lublinie, zapowiedziany przez Warszawski Związek Stowarzyszeń Spożywczych — na dzień 10 lutego r. b. z przyczyn od organizatorów niezależnych, odbędzie się o miesiąc później, t. j. d. 10 marca.

Komitet Obywatelski m. Radomia komunikuje, że z puszek znajdującej się w biurze radcy skarbowego p. Petza wyjęto na rzecz schroniska Żłobek koron 91 hal. 66, rb. 4 i pf. 55.